

GAZETA Krakowska

Patriotyzm wykuty w kamieniu. Naskalne inskrypcje w podgórskiej wsi

Paweł Stachnik

01.08.2024

W małopolskiej wsi Skawica koło Zawoi młodzi mieszkańcy w latach 40. i 50. ub. w. wykuwali na leśnych kamieniach patriotyczne napisy i rysunki. Krakowskie Muzeum Armii Krajowej chce je przywrócić społecznej pamięci.

Droga wiedzie przez las i pnie się stromo pod górę. Marsz nie jest łatwy – buty ślizgają się na mokrych kamieniach i zapadają w nierówności. Po jakichś dwudziestu minutach wędrówki docieramy na miejsce. Po lewej stronie szlaku z pochyłego zbocza wyłania się duża, płaska płyta skalna o trójkątnym kształcie. Uwagę zwracają wyryte na niej litery. Starannie wykute i ciągle dobrze widoczne, układają się w wyrazy i zdania. Na samej górze widnieje data 1944 i słowo „Warszawo!”. Poniżej wyryty jest wiersz brzmiący następująco: „Ruszył na cię wał pancerny / Runął deszcz ognistych bomb / Dzieci twoje, na naród wierny / Bronił ciebie ząb za ząb”.

Skąd takie upamiętnienie powstania w środku leśnej głuszy? Kto zadał sobie trud wykucia tego napisu? Co nim kierowało? Kiedy powstał ten wiersz? Takie pytania stanęły przed Markiem Bikiem, pracownikiem Działu Naukowego Muzeum Armii Krajowej w Krakowie, do którego wiosną tego roku dotarła informacja o tajemniczej inskrypcji znajdującej się w lesie we wsi Skawica koło Zawoi. Muzeum, która podtrzymuje pamięć o Armii Krajowej, w tym także o powstaniu warszawskim, postanowiło zainteresować się sprawą wykutego w kamieniu wiersza.

Dwa kamienie

W czerwcu na miejsce udała się ekipa z MAK, która pod kierunkiem muzealnej konserwator oczyściła skałę. Zdjęto gruby kożuch mchu, usunięto inne rośliny, a samą inskrypcję odczyszczono i umyto, dzięki czemu w całości stała się

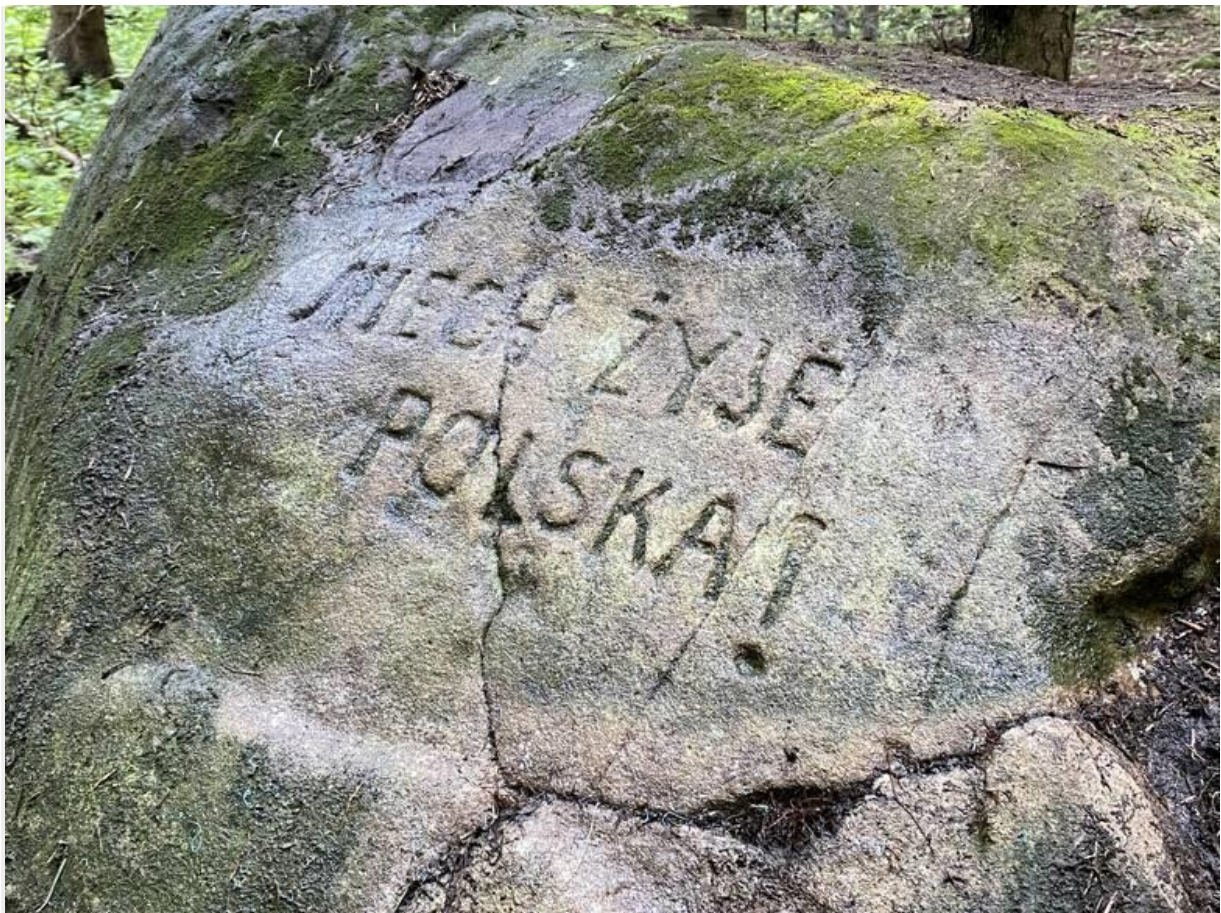
widoczna. Fotograf wykonał zdjęcia dokumentacyjne. Oczyszczona w ten sposób skała ujawniła nowe szczegóły.

Poniżej wiersza znajdowała się inskrypcja ujawniająca autora: „W trzecią rocznicę powstania opr. Pacyga J. 1947”. Jeszcze niżej ktoś wykuł słowo „Bacność” i datę

1948. A więc twórcą napisu był J. Pacyga. Ale czy uda się dowiedzieć o nim czegoś więcej? Kwerenda internetowa przeprowadzona przez Marka Bika pozwoliła odnaleźć artykuły naukowe geografa z Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Pawła Franczaka, który jako pierwszy opisał naskalną inskrypcję Józefa Pacygi. Badania rytów prowadził też archeolog z UJ Krzysztof Rak. Z ich tekstów wynikało, że Pacyga był mieszkańcem jednego z przysiółków Skawicy - Suchej Góry.

To był jakiś trop, więc pracownicy Muzeum zaczęli rozpytywać mieszkańców o autora leśnego wiersza. Okazało się, że i wiersz, i autor są znani (przynajmniej niektórym), a we wsi do dziś żyją jego krewni. W ten sposób udało się dotrzeć do bratanka Józefa – Tadeusza Pacygi, a przez niego do syna Józefa – Krzysztofa Pacygi mieszkającego w Mikołowie na Śląsku.

W międzyczasie ekipa Marka Bika dowiedziała się, że w Skawicy znajduje się jeszcze jeden kamień z napisami wykutymi przez Józefa Pacygę. Dzięki pomocy miejscowych leśników udało się go zlokalizować. Dużych rozmiarów głaz spoczywał w korycie górskiego potoku. Miejsce to mieszkańcy Skawicy nazywają Na Zalesiu, a leży ono obok współczesnego Szlaku Papieskiego.





Swastyka na szubienicy

Wizja lokalna przeprowadzona przez ekipę Muzeum AK kierowaną przez Marka Bika wykazała kilkanaście kolejnych inskrypcji o tematyce patriotycznej wykutych przez Józefa Pacygę. Na ich miejsce autor wybrał wielki kamień polodowcowy spoczywający w korycie płynącego przez las potoku. Józef Pacyga wykuł na nim napisy i rysunki upamiętniające ważne wydarzenia z okresu wojny. I tak na gładzie można przeczytać: „Napad Niemców na

Polskę 1.IX 1939 r. Kapitulacja Niemiec 8.V.1945 r.”, „Zwycięstwo nigdy nie zapomnimy”, „Grunwald – 1410 – Berlin – 1945”, „Monte Cassino 17.I.1944 do 19.V.1944”, „R. 1945 obalił Niemcy hitlerowskie”.

Autor wyrył także hasło „Niech żyje Polska!”, kilka symboli: krzyż, okrąg, gałązkę symbolizującą pokój oraz datę 1947. Uwagę zwraca umieszczona w jednym miejscu swastyka wisząca na szubienicy. Co ciekawe, rysunek ten został wykonany jeszcze w czasie wojny, konkretnie 22 października 1943 r., a Józef Pacyga podpisał się pod nim imieniem i nazwiskiem... Zaskakujące zachowanie zważywszy na niemiecki terror wówczas panujący. Za taki rysunek groziło wszak więzienie lub obóz koncentracyjny. Skała w potoku również została przez pracowników Muzeum AK oczyszczona z mchu i roślinności, inskrypcje umyto, a całość obfotografowano dla celów dokumentacyjnych.

Więcej informacji o autorze napisów udało się odnaleźć w wydanej w 2009 r. monografii Skawicy zatytułowanej „Królewska wieś”. Rozdział poświęcony patriotycznym inskrypcjom naskalnym napisał w niej ks. Józef Bafia, ówczesny proboszcz parafii skawickiej. Z zamieszczonego tam krótkiego biogramu Józefa Pacygi wynikało, że urodził się on w Skawicy w 1931 r. A więc, gdy wykonywał swoje skalne napisy w czasie wojny i tuż po niej był zaledwie nastolatkiem. W 1947 r. miał 16 lat...

Nie poprzestając na kwerendzie publikacji, Marek Bik rozpoczął poszukiwania ludzi, którzy mogli pamiętać Józefa Pacygę. Dzięki życzliwości mieszkańców Skawicy udało się dotrzeć do dwóch z nich. Ponad 80-letni Czesław Wojtyczko opowiedział, że młody Pacyga nosił ze sobą dłutko wykonane z kawałka ostrza kosy oraz niewielki młotek i gdy tylko dostrzegł gdzieś jakiś ładny kamień wyjmował je i „stukął jak dziecko”.

Potwierdził to 84-letni Czesław Sołek, który przyjaźnił się z Józefem. W jego relacji również pojawił się wątek napisów wykuwanych przez młodego Pacygę na rozmaitych kamieniach w

całej okolicy. Dowodem tego był prostokątny kawał piaskowca z wrytym nazwiskiem „PACYGA”, jaki ekipie Muzeum AK pokazał wspomniany bratanek Józefa, Tadeusz Pacyga. Kamień do dziś zachował się koło domu pana Tadeusza.

Wiele zainteresowań

Najwięcej jednak informacji przyniosło badaczom z Muzeum AK spotkanie z mieszkającym w Mikołowie Krzysztofem Pacygą, synem Józefa. Pan Krzysztof chętnie spotkał się z muzealnikami, by przybliżyć im postać ojca. Józef Pacyga urodził się w Skawicy 2 marca 1931 r. Dzieciństwo i młodość spędził w rodzinnej miejscowości. Po odbyciu służby wojskowej w Marynarce Wojennej ożenił się i wyjechał do Szklarskiej Poręby, gdzie pracował w Lasach Państwowych. W 1955 r. zamieszkał w Mikołowie pracując tam przez wiele lat w Fabryce Palenisk Mechanicznych.

- Ojciec miał wiele zainteresowań. Śledził życie polityczne, słuchał Radia Wola Europa, popierał Solidarność w 1980 r., bardzo przeżył stan wojenny. W Mikołowie poważniej zainteresował się fotografią. Kupił aparat, powiększalnik, urządził w domu ciemnię i wiele fotografował – opowiada Krzysztof Pacyga.

I pokazuje wykonane przez ojca czarno-białe zdjęcia z lat 60. i 70. Na nich sceny rodzinne, spotkania, uroczystości i wycieczki, ale też ciekawe wydarzenia z życia Mikołowa – pochody pierwszomajowe, krajobrazy przemysłowe, ruch uliczny. Fotografie są bardzo udane – dobrze skomponowane i dobrze wykonane. Józef Pacyga jako fotograf współpracował z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Mikołowie. Zmarł w 1989 r. Jego grób znajduje się na pięknie położonym mikołowskim cmentarzu.

Co jednak sprawiło, że nastolatek z podgórskiej wsi otoczonej lasami decyduje się wykonywać napisy o treści patriotycznej, w dodatku narażając się w czasie wojny na niebezpieczeństwo (a i po wojnie upamiętnianie powstania warszawskiego nie należało do bezpiecznych zajęć)? To pytanie nurtowało pracowników Muzeum od samego początku.

Przykład Konopnickiej

Być może wyjaśnieniem jest trop podsunęty przez wspomnianego archeologa z UJ Krzysztofa Raka, a wiąże się on z... Marią Konopnicką. Oto znana poetka latem 1908 r. odwiedziła Skawicę, a wizyta ta stała się częścią lokalnej mitologii. Gdy we wsi w 1933 r. wybudowano nową szkołę, jej pierwsza kierowniczka Ludwika Bucka poleciła dwóm uczniom przynieść z lasu sporych rozmiarów kamień. Następnie napisała na nim kredą „Pobył Marii Konopnickiej w 1908 r.”, a uczniowie własnoręcznie wyryli ten napis na kamieniu. Głaz spoczywał przed budynkiem szkoły przez wiele lat.

Być może ten właśnie przykład – a także odpowiednie wychowanie odebrane w szkole - zainspirował młodego Józefa Pacygę do kucia patriotycznych napisów na skałach w rodzinnej wsi. Coś jest na rzeczy, bo nie był on jedynym, który czymś takim się zajmował. Oto powyżej przysiółka Oblica znaleźć można dwa płaskie kamienie z wyrytymi wizerunkami polskiego orła w koronie. Znani są ich autorzy. Jednego wykonał w 1948 r. Stanisław Gałka, drugiego w 1953 r. wykuł żyjący do dziś wspomniany Czesław Sołek. Jako wzór posłużył mu orzeł z przedwojennej pięćdziesięciogroszówki. Zwróćmy uwagę na daty – 1948 i 1953 r. To niezbyt dobre momenty do eksponowania orła w koronie... Jak więc widać, zwyczaj rycia patriotycznych rysunków i napisów był żywy w Skawicy w latach 40. i 50. Podobno gdzieś w okolicznych lasach znajdują się jeszcze inne wykonane przez Józefa Pacygę inskrypcje. Nikt jednak nie potrafił podać ich lokalizacji...

Krakowskie Muzeum AK postanowiło przywrócić inskrypcje Józefa Pacygi i dwóch pozostałych mieszkańców Skawicy szerszej pamięci. Jak już wspomniano, kamienie i napisy zostały odczyszczane i umyte i są teraz lepiej widoczne. Muzeum przygotowało miniwystawę planszową opowiadającą dzieje napisów i ich autora. Wystawa prezentowana będzie w Muzeum AK, a jej drugi komplet trafi najpierw do Babiogórskiego Centrum Kultury w Zawoi, a potem do szkoły podstawowej w Skawicy.

<https://plus.gazetakrakowska.pl/patriotyzm-wykuty-w-kamieniu-naskalne-inskrypcje-w-podgorskiej-wsi/ar/c15-18711275>